

Andrzej Małachowski

18. niedziela zwykła, Fenomen chleba

Wrocławski Przegląd Teologiczny 7/1, 226-227

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ci, którzy postawili Boga i Jego sprawy na pierwszym miejscu w swoim życiu, wszystko mieli poukładane na swoich miejscach, a w dodatku w pełni rozwinęli swoje człowieczeństwo!

Do takiej postawy odwagi i uwagi jest jednak potrzebna mądrość; cóż, kiedy my od najmłodszych lat dbamy jedynie o wiedzę, nawet bardzo rozległą? (Nb. w encyklopedii nie ma hasła 'mądrość', co powinno dać nam wszystkim wiele do myślenia!). Bo gdzie – tak naprawdę – szukamy źródeł mądrości, gdzie angażujemy swoje siły, czas i pieniądze, kogo czynimy swoimi autorytetami?

4. Prawdziwa mądrość kazała nam dziś śpiewać w psalmie międzylekcyjnym: *Przeto bardziej miłuję Twoje przykazania, niż złoto najczystsze. Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.* (Kto wie, czy to nie dlatego tak niepewnie i nieśmiało powtarzaliśmy słowa refrenu *Jakże miłuję prawo Twoje, Panie, że sumienie wyraźnie ukazuje nam, jak daleko jesteśmy od takiego pojmowania mądrości wiary?*).

Ile jestem gotów dać Ci, Panie Jezu, siebie, od siebie – jak daleko pójdę za Tobą po wyjściu ze świątyni: do najbliższej pijalni piwa, do pierwszego spotkania ze swoim towarzystwem, do „swojego” chłopaka z którym „jesteśmy ze sobą”, do kiosku z pornografią, do wszechobecnej telewizji...?

5. Mądrość jest charakterystyczna dla postępowania, które opiera się na posiadaniu pewnego poznania. Według Biblii człowiek mądry to przede wszystkim ten, który potrafi tak kierować swoim postępowaniem, że jego życia uważa się za jak najbardziej udane. Zastanawiające, że Pan Jezus nie zwracał się do mędrców tego świata, ale do małych, a zbawienie zgotował ludziom przez „szaleństwo krzyża”...

Czy zatem jestem człowiekiem prawdziwie mądrym? Może odważyć się o ten dar poprosić Boga, przed którym tu i teraz jestem?

ks. Aleksander Radecki

18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VIII 1999

Fenomen chleba

Kiedyś w towarzystwie odbywała się długa, zażarta rozmowa na temat: co jest najważniejsze dla człowieka. Ktoś twierdził, że gotówka, bo interes inaczej nie pójdzie. Ktoś inny pierwszeństwo oddawał biżuterii, bo ta nigdy na cenie nie traci. Jeszcze ktoś inny zauważył, że praca, bo nią można wszystko zdobyć: szlachetność, sławę, wiedzę, mądrość, świętość. Życie – krzyknął jakiś filozof – to największa rzecz. Jakiś siwy pan o spokojnych oczach powiedział: „Pokażę wam, co jest najważniejsze”. Wziął kromkę chleba, wznosił ponad stół: W tej kromce chleba zaklęta jest ludzka praca, złote promienie słońca i siła rodna ziemi. Tutaj jest ukryty złoty słońca blask, szerokość naszych pól z poszumem łąnów. W każdej kromce chleba jest ludzka nadzieja i pot czoła człowieczego, Boże błogosławieństwo i wspaniałe zjednoczenie wielu trudów ludzkich w całość nazywane chlebem.

Podczas ofiarowania we Mszy św. unosi się patenę z chlebem do góry i wypowiada słowa: „Błogosławiony jesteś Boże, bo dzięki Twojej chojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”.

Chleb to rzecz najbogatsza w treść życia i najpotrzebniejsza człowiekowi. Po co życie bez chleba, czy będzie kto mędrcem bez chleba, czy uczonym, artystą, świętym? Kromka chleba w rękę starca nabrała wyrazu świętości. Chleb za świętość rodzinną zawsze uważano. Na bochnie pachnącego chleba matka nożem przed rozpoczęciem krojenia znak krzyża czyniła. Chleb, który upadł na podłogę, całowano ze czcią, chleba nie jadano z nakrytą głową.

Starsza kobieta wspomina transport ludzi koleją na Syberię: Kilka dni bez jedzenia, kilka osób umarło. Rzucono parę chlebów – walka, obraz łamanych kości i charczenie duszonych... Z przyjemnością wpiłam palce w miękki pachnący chleb i wyrwałam garść mięksiszu. Nieprawda, że najważniejszą rzeczą jest życie – chleb to największy skarb. W obozie koncentracyjnym konający z głodu śnili nie o tym, by żyć, tylko by raz jeden najęść się chleba do syta, a potem szczęśliwie skonać, z uśmiechem zdrowego człowieka na ustach.

Pan Jezus wśród doczesnych prośb na pierwszym miejscu w modlitwie „Ojczy nasz” umieścił – „Chleba naszego powszedniego...”. Bóg wiedział, że człowiek kocha chleb i go szanuje. Zostawił człowiekowi chleb. Ale wiedział też, że człowiek szuka Boga, podobnie jak chleba. Szukała Go Maria Magdalena czołgając się do Chrystusowych stóp, szukał Go w nocy Nikodem, musiał koniecznie się z Nim zobaczyć, szukały Go dzieci i starzec stuletni Symeon. Zostawił Bóg ludziom chleb i Siebie razem z chlebem. Zostawił człowiekowi chleb pachnący łanami zbóż – chleb kołysany wiatrem – pojony rosą i deszczem – chleb pieszczony złotymi promieniami słońca – chleb ośpiewany pieśnią i potem czoła – w tym chlebie, bliskim i drogim człowiekowi, zamknął Siebie, dał chlebowi treść Bożą: Ciało i Krew swoją. Cud Bożej dobroci. Cud Bożej mądrości – zostawił chleb i dał mu treść Bożą, by się stał chlebem życia. Eucharystia – biały krążek chleba – i zamknięta w niej miłość człowieka do chleba i miłość człowieka do Boga. Eucharystia – zamknięta w niej potęga Boga rozmnażająca zbożowe ziarna na polach i Jego miłość. Eucharystia – ukryta pokora Boga, który mógł pozostać z człowiekiem pod postacią najszlachetniejszych diamentów, mógł, lecz pozostał pod postacią chleba, dostępnego wszystkim bez wyjątku.

Eucharystia to dzieło Opatrzności Bożej, by dzieci Boże nigdy z głodu nie umarły. Rozumiem, dlaczego król Ludwik IX nie chciał pójść oglądać cudu, który się zdarzył w Paryżu. „Nie pójdę – odrzekł dworzanom – mam większy cud u siebie w kaplicy zamkowej, cud, z którym żaden inny równać się nie może, mam Boga zamkniętego w odrobinie chleba. Nie poszedł oglądać cudu.

Chleb żywota jeszcze w sobie coś zawiera. Bóg chciał, byśmy Go pragnęli codziennie. Każdego dnia kroimy skibę chleba. Tak co dzień, by głód odczuwać za Chlebem Życia. Nie chciał być na pokaz, na święta, chciał być sprawą zwykłą, codzienną. Chciał siły dawać, chciał rumieńcem określić naszą wiarę, chciał życie dać naszym czynom, chciał sytość dać naszemu sercu, by się dobrze czuło.

Chleba naszego powszedniego... tego chleba codziennego, pracą zdobywanego, tego chleba żywota, a przede wszystkim tego nadprzyrodzonego, boskiego – zwanego pokarmem nieśmiertelności.

ks. Andrzej Małachowski